



zenie rolnictwa. Zapowiedziane wobec tego odmiennie ukształtowanie prawa agrarnego występuje w tak niejasnym świetle, że sądu o niem wydać nie można. Nie wiadomo mianowicie, czy w przyszłości kredyt hipoteczny ma być w drodze przymusowej zamieniony na niewypowiedziany ze strony wierzyciela przez zaprowadzenie obligacyjnych rent amortyzacyjnych. Nowe Izby rolnicze mają wedle mowy od tronu już brać udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu rozporządzeń nowego ustawodawstwa agrarnego. Jak się to ma dziać i jak te Izby rolnicze będą wyglądały, i o tem mowa od tronu nie wspomina ani słówkiem.

O polityce traktatów handlowych rządu nie wspomina mowa od tronu wcale, zaleca ona tylko „pojedyncze wyrównanie“ przeciwnie w walce interesów, co nie złagodzi zuchwałego zachowania się agraryszczy.

## W sprawie karnawału.

(M) Bieda, jaka nas zewsząd dusi, ma przynajmniej tę jedną dobrą stronę, że nauczyła nas zachować i że od lat kilku nigdzie nie widać zbytku, a kaźden ogranicza się na wydatki niezbędne.

To też ożywione niegdyś poznańskie zabawy karnawałowe skromny nader przybrały rozmiar. Nie można tego ganić, zwłaszcza o ile karnawał nie ograniczał się na zabawie towarzyskiej i dostarczanie młodym sposobności do wzajemnego zapoznania się wśród miłej rozrywki, lecz niestety stawał się często dla starszych okazją do gry hazardowej, która niejednę podkopała egzystencją, a nadto tepla szlachetne uczucia. Otóż w tem zwrot stanowczy. Kluby i kassina świecą dziś pustkami, a hazardzie się ani na wsi ani w mieście nie słyszy, a zielony stół stoi w kącie i z rzadka tylko służy do skromnego preferansu lub wista. Podczas karnawału balu prywatnych nie widzieliśmy od dawna, i słusznie; gdyż dziś nikt nie ma na wystawne występy. Ale czasem wesolo pohasać, zwłaszcza na cel dobrotczy, jest rozrywką godziwą i pożyteczną. Dla młodych jest karnawał szkołą dobrego wychowania, jakiej żadna inna nie zastąpi, nakłada bowiem na nich przymus starannego wystrzegania się wszelkiej rubasznosci i prostactwa.

Dla tego cieszymy się, że się w tym roku podobno zbierze, tak w Poznaniu jak i na prowincyi, na kilka wieczorków tańczących. Podobno ma się polska kolonia w Berlinie także bawić, lecz sądzimy że Wielkopole nie będą wywozić pieniędzy za granicę, lecz jak się należy, pozostaną wierni Poznaniowi.

## Proces „Omladiny“.

Wiedeń, 13 stycznia.

(☞) Jutro w Pradze rozpoczyna się proces 77 członków „Omladiny“. Już dziś „Lloyd“ seszteni ogłasza wyciąg aktu oskarżenia, widocznie sporządzony we fabryce młodocześnie i dla tego tendencyjny, mieszający jednak niektóre ciekawe szczegóły. Nie powtarzamy na teraz 77 nazwisk oskarżonych. Dość zaznaczyć, że są to po większej części zecerzy i czeladnicy we wieku 16 do 24 lat; dwóch liczy lat 25, jeden 26, dwóch po 27, jeden 28, dwóch po 29, jeden 31. Najinteligentniejszy jest dr. Raszyn, który praktykował kilka lat w sądu, następnie wydawał radykalny tygodnik. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze kilku radykalnych studentów-dziennikarzy.

Na trop tajnego stowarzyszenia wprowadziły władze zeznania Franciszka Legnera, uwięzionego dnia 7 sierpnia roku 1893 z powodu różnych oszustw. Według zabranych u oskarżonego Jana Zieglosera notatek, spiszek utworzył się w roku 1891 podczas wystawy prazkiej. Według zeznań Rudolfa Mivy i czterech innych oskarżonych, zadaniem „Omladiny“ było urządzić zaburzenia uliczne „narodowego i międzynarodowego charakteru“. Ojciec i studenci Neumann, Rudolf i Sokol twierdzą, że chodziło tylko o rozwiązanie kwestyi socyalnej w duchu czeskim i że w tym celu zbliżyli się do robotników. Natomiast według notatek, zabraną u oskarżonego Holzbacha obradowano nad detronizacyi dynastyi habsburskiej, „ukaraniem“ ministrów, rozpowszechnieniem manifestów pomiędzy wojskiem i przygotowaniem rewolucyi na rok 1898.

Dalej akt oskarżenia opisuje obszernie organizacya „Omladiny“. Wystarczy zaznaczyć, że była

to prosta kopia spiszków Karbonarów. Związek składał się z 800 socyalistów (robotników) i około 300 „postępowych studentów“. Wszyscy członkowie posiadali wydrukowane laski, w których ukrywali sztylety, nosili białe wstęgi o czerwonych obwódkach, tudzież znaki z literami „R. V. B.“ (równość, wolność, braterstwo), i nadawali sobie różne pseudonimy, jak Bakunin, Czygoryn, itd.

Naczelnicy robotników Ziegloser, Vesely, Holzbach, F-jar, Lorenz, Wajert i t. d. schodzili się z przywódcami studentów dr. Raszynem, Skarbą, Hajnem, Sokolem, H-vrankiem, Neumannem, Trugterem, Milaczkim najczęściej w redakcyi tygodnika „Nowe prądy“. Prócz tego zebrania odbywały się w różnych gościach, a latem r. 1893 w lesie w pobliżu Pragi.

Następnie akt oskarżenia wylicza antireligijne, antydynastyczne i antiaustriackie demonstracye, urządzane przez „Omladine“. I tak 27 marca r. 1892 po odsłonięciu pomnika Komńskiego na Swichowie, 50 omladników udało się przed pałac Arcybiskupa na Hradczynie, wolać perat, 5 lipca r. 1892 urządzili w ulicy betlehemijskiej owacy dla Husa, 26 paźdz. udali się najpród przed redakcyą „Narodnich listůw“ i mieszkanią Herolda, aby wolać „Slava“, potem stłukli szyby w redakcyi „Hlasu Naroda“ i t. d. Demonstracye te trwały bez przerwy aż do 12 września r. 1893. Wszystkie te demonstracye miały na celu podburzać ludność przeciwko osobie monarchy, jednoci państwa, systemowi rządowemu i straży bezpieczeństwa.

Wyciąg, ogłoszony w „Lloydzie“, pomija różne wyroczenia, daleko występniejsze, niż demonstracye uliczne, dołączając tylko „akt oskarżenia, następnie przechodzi do szczegółów i wykazuje winę każdego z oskarżonych z osobą“. Oczywiście nie omieszkamy na podstawie całkowitego tekstu aktu oskarżenia, który się ukazuje jutro wieczorem, dopełnić obrazu. Tymczasem możemy zaznaczyć, że p. Herold znówu skłamał, twierdząc w Izbie poselskiej, że cały akt oskarżenia opiera się na zeznaniach Mryv. Owszem, nawet z wymienionego, tendencyjnego (młodocześniego) streszczenia w „Lloydzie“, wynika, że akt oskarżenia opiera się na zeznaniach różnych członków „Omladiny“ a nawet na ich piśmiennych notatkach. Tem samem prawem, Zieglosera, Holzbacha etc. można nazwać agentami prowokacyi.

Trybunał, który sądzić będzie „omladinców“, składa się z prezesa radcy Krczmorza, asesorów Marauszka, Patesy, Moresza i Taysara, tudzież zastępców barona Trauttenberga i Barnasa. Wyszemu prokuratorowi Laurenzowi przydzielono substytuta dr. Vyczyna. Obrony podjęli się adwokaci Buxa, Czernohorsky, Herold, Just i Kliment. Prokuratorowi wezwała 100 świadków, obrona 60.

Rozprawy tajne odbywać się będą w wielkiej sali sądów przysięgłych. W razie wykluczenia ja wności, każdy oskarżony posiada prawo wezwać trzech mężów zaufania, więc 77 oskarżonych mogłoby wezwać 231 mężów zaufania. Ponieważ szczytłość sali nie pozwala na to, trybunał dopuścił tylko kilkudziesięciu mężów zaufania dla wszystkich oskarżonych raz m.

Adwokaci młodociescy usiłowali wymusić wyznaczenie publiżnej (koncertowej i balowej) sali w tak zwanym konwencie na widownię rozpraw sądowych. Byłoby to dostarczyło pretekstu do teatralnych przewozin oskarżonych z gmachu sądowego przez najładniejsze ulice Pragi. Jednakże władza sądowa nie przystała na tę komedyę.

Jak wiadomo, p. Herold usiłowal usunąć się od obrony pod pretekstem, że jest zatrudniony w sejmie krajowym. Ale „Hlas Naroda“ w sam czas przy omniał, że w r. 1892, aby się podją obrony dwóch oskarżonych w procesie o spadek hr. Waldsteina Niemców, p. Herold bez skrupułu zażądał urlopu jako członek delegacyi. Wtedy obrona zabezpieczyła p. Heroldowi grube dochody. Przyparto tak do muru, gorący „patriota“ młodocieski nie mógł się wykręcić od obrony omladinców, którzy nie są niczem innym, tylko ofiarami agitacyi młodocieskiej.

Wiedeń, 15 stycznia.

(☞) Dziś w Pradze rozpoczął się proces przeciwko „Omladnie“, czyli, jak opiewa akt oskarżenia, przeciwko Antoniemu Holzbachowi i spółnikom. Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wskazać na znamienne karykatury, które cechuje ruch młodocieski, tudzież na smieszne kopiowanie obcych wzorów. Tytuł „Omladiny“ spiszkowcy młodociescy przyswoili sobie z języka serbskiego. Statuty spisku przyjęli z dziejów spiskowani włoskiej Ale rade pewnie nigdy jeszcze nie zdarzyło się dotąd, aby do detro

neco testamentu do zrobienia... Ale mozesz pan od- jęć spokojny... Henryk Luc: nie wstąpi jutro na mównicę.

Postąpił naprzód, by odprowadzić pana Vindenuil, kiedy tenże, słuchając go z natężoną uwagą i z wzruszeniem w oczach, wyjął z kieszeni kopertę i wkładając ją człowiekowi, który chciał umrzeć, rzekł głosem drżącym:

— Oto dowód pańskiej winy dawniejszej...  
— I cóż potem!... Nie posuniesz pan nienawisci stronniżej aż do zbezczeszczenia mej pamięci...  
Cóż pan mozesz uczynić teraz przy pomocy tego pisma?

— Hrabia zbliżył się do kominika, gdzie płonął wesoly ogień. Rzucił wni papier, który zapalił się zaraz i został natychmiast pochłonięty.

Henryk Luc wydał okrzyk i nie wiedząc sam jeszcze dla czego, zrozumiał, że wszystko się dla niego zmienia.

— Jesteś pan wolnym, odeszłał się pan Vindenuil poważnie. Idź jutro do parlamentu, znieważaj tam nasze przekonania religijne, pogrążaj naszych kapłanów w gnęźdę. Będę nad tem rozpaczał, ale sprawie jeszcze przedewszystkiem... Posłuchaj pan... Kiedy podpisyważy ten papier wyszedłeś odemnie, przynębiony moją łaskawością i dobrodziejemstwem, przynębnie, że sądziłem, iż mój dobry uczynek będzie daremny. Nie wierzyłem w moralne podniesienie młodzieńca, który popełnił czyn niehonorowy. Dowiedziałem się przez pana Berthier i przez innych o pierwszych powódzeniach pana, o jego życiu bez zarzutu, było to dla mnie rozczarowaniem. A kiedy słyszałem, jak pana wymieniano między wrogami religii, jako jednego z tych, których obyczajów nie można ganić, ani podejrzawać ich szczerości, — niech Bóg mi wybaczy to uczucie niegodne chrześcianina! — prawie

nizacyi dynastyi etc. zabierało się kółko ludzi, których główny zastęp składa się z chłopców pomiędzy 16 a 19 roku życia i to po większej części czeladników i pomocników handlowych. Z tego względu ta „Omladina młodocieska właściwie obudzałyby tylko wesolość, gdyby nie fakt, że jeden z tych niedorożków mógł popaść w podejrzezenie, że był równocześnie agentem policyi, a zatem odgrywał rolę tak przewrotną, do jakiej w tym wieku rzadko nadawają się ludzie, i że pomiędzy spiskowcami znalazło się dwóch innych chłopców, którzy na podejrzanym koleże popelnili skrytobójstwo. Tym sposobem „Omladina“ młodocieska przedstawia się jako dziwny zbiór żakowski płochości, łatwowierności, podejrziwości, grubego pesymizmu i przedwczesnych zbrodniczych instyktów.

Uważany za „dyktatora“ „Omladiny“ 19-letni A. Holzbach był redaktorem socyalistycznego pisma. Do inteligencyi (sit venio verbo?) należy kandydat adwokatury dr. Raszyn (25 lat), kandydat filologii Karol Sokol (syn 1082, 26 lat), Kajm (25 lat, kand. filol.) i W. Skaba (23 lat) b. redaktorowie „Niedowisłości“, A. Vesely (20 lat) typograf, b. redaktor socyalistycznych „Pobrokových listůw“, Obok tych najbrzdziel skompromitowani sączeladnik stolarski J. Ziegloser (18 lat), typ. Waggert (20 lat), którego siostra do ta-cyja Heroldowi notatek Mryv, typograf Jaroslav Duda (20 lat) i czeladnik introligatorski Jozef Dutka (20 lat). Najstarszym z oskarżonych jest Jozef Zelinek (31 lat), sługa w kantorze handlowym. Jeden z oskarżonych, czeladnik Modraczek (22 lat), jest także wmiieszany do procesu tutejszych anarchistów, który odbędzie się w lutym. Z 77 oskarżonych 6 jest żonaty, jeden wdowcem. Akt oskarżenia zapełnia 80 arkuszy.

Dzisiejsze rozprawy rozpoczął się od protostacyi adwokatów przeciwko zbyt szczytłej sali. Dalszą dyskusyą wywołało żądanie zastępcy „Hlasu Naroda“, aby mógł być obecny na rozprawach (tajnych) jako poszkodowany, gdyż, jak wiadomo, „Omladinczy przy jednej z swych demonstracyi stłukli szyby w redakcyi wymienionego, poważnego organu starocieskiego. Aby sobie wytłomaczyć to żądanie „Hlasu Naroda“, trzeba sobie przypomnieć, że cały ruch młodocieski nie jest niczem innym jak przedsiiorstwem p. Juhana Gregra. Czeskie prawo historyczne, równoprawnienie, skargi na ministrów, mowy Edwarda Gregra i Herolda etc. — to wszystko nie ma innego celu, tylko ten, aby „Narodnim Listom“ dostarczył ciekawego materiału.

Z tego też względu „Narodni Listy“ pragnęły sobie zapewnić monopol sprawozdań o procesie „Omladiny“, dzieląc się co najwięcej z innemi dziennikami młodocieskimi, ale wykluczając „Hlas Naroda“. Ponieważ na tajnych posiedzeniach sądowych zasiadają tylko mężowie zaufania, dezynonowani przez oskarżonych, rzecz prosta, że „Omladinczy byliby na mężów zaufania powołał licznych współpracowników młodocieskich, ale ani jednego reprezentanta „Hlasu“. Te manewry redakcyi „Hlasu“ zrecznie zniweczyła, gdyż trybunał naturalnie przyznał reprezentantowi tego dziennika prawo zasiadania w sali w charakterze poszkodowanego. Molemy się zatem spodziewać, że o ile na to pozwolić szczytłość rozpraw sądowych, „Hlasu“ dowemy się antytajnych szczegółów.

Także na popołudniowym posiedzeniu adwokaci starali się przedłużyć rozprawy protestacyami przeciw wykluczeniu jawności. Nie wiemy dotąd, czy akt oskarżenia, w głównej rzeczy znany już czytelnikom naszym, został dziś czy odczytany.

Praga, 16 stycznia. (Proces „Omladiny“). Po przesłuchaniu oskarżonych ad generalia oświadczył prokurator, że ostepuje od oskarzenia przeciw zamordowanemu przez członków „Omladiny“ Mrwie. Wywołało to gwałtowną opozycyę ze strony oskarżonych, których kategorycznie przewodniczący wezwał do porządku. W południe nastąpiła przerwa w rozprawie. Podczas tej przerwy odbyły się większe zebrania przed gmachem sądowym, ale nie przyszło do wkroczenia straży.

Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym oświadczyli się obrońcy przeciw tajności rozprawy. Trybunał uchwalil wykluczyć jawność i wnosć rozprawy, gdyż wie o momentów nie nadaje się do publicznego traktowania, a trudnemy było ogłaszanie tajności co do niektórych ustępów.

Następnie odbyło się powołanie mężów zaufania. Na mężów zaufania powołano posłów, członków rady miejskiej i sprawozdawców dziennikarskich.

W dalszym ciągu rozpraw mi to miejsce kilka

mię to bolało... Dais wieczorem, jak to mówię, przeczytałem w jednym z pism, że pan maż wystąpi przeciw Kościolowi i przypomnieć sobie broń, jaką mam przeciwko tobie. Ogarnęło mię złośliwe pragnienie, aby jednym zamchem w sposób, za który się rumienię teraz, uzyskać pańskie milczenie i zarazem otrzymać pewność, że pan jest ś prosym obłudnikiem... Przekonałem się pan co dopiero, że się zle osądziłem, i przypomnieć mi, że nie postąpiłem jak szlachcic... Ale wszystko już naprawione i pozostaje mi tylko przeprosić pana.

Henryk Luc z oczami pełnemi łez, z rękami drżącymi oddawał się radości.

— Przeprosić mię! — zawołał. — Kiedy to ja powinienem ci, panie, upaść do nóg, skoro niszczysz ostatni ślad mej występnej przeszłości, kiedy w panu znajduję człowieka pełnego przebaczenia, który mię ongi oszczędził, ocenił... Ni, nie, nie, będę jutro mówił przeciw pańskim przyjaciotom. Zobowiązuję się do tego teraz, kiedy to mogę uczynić z własnej woli... Co mówię? Nagły wstret mię ogarnia do polityki, do tego życia pełnego nienawisci... Pojmuję, że nad wszystkimi frakcyami stoi stronnictwo uczciwych ludzi, wśród któ go pan mi przywracasz miejsce... Ach! panie Vindenuil, tyle wielkoduszności!

— Moje drogie dziecko, odpowiesz hrabia, bardzo wzruszony, przemawiając do byłego sekretarza dawnem mianem, rozstaliśmy się przed dziesięciu laty bez podania ręki... Oto moja łta: czy chcesz ją przyjąć? Podaje ci ją z szacunkiem i przyjaźnią. Uszczęśliwiony do głębi, pierwszy raz może w życiu Henryk Luc, ścisnąjąc w swich dłoniach tę rękę ciepłą i szlachetną, uczuł, że bład młodoci jego został istotnie zmyany na zawsze.

KONIEC.

zająć wskutek wyzywającego zachowania się oskarżonych, których przewodniczący energicznie wezwał do porządku. Odczytanie aktu oskarżenia nastąpi dziś. Z powodu przyłączenia się redakcyi „Hlasu Naroda“, jako strony prywatnie interesowanej do procesu prz ciew „Omladinc“, nastąpiło zbiegowisko przed lokalem redakcyjnym, które policya rozproszyła.

## Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(1 posiedzenie.)

Berlin, 16 stycznia godz. 1 min. 10.

W obec licznie zebranych posłów zagaił posiedzenie najstarszy wiekiem dep. Dieden, zapytaniem, czy może znajduje się ktoś starszy od niego w Izbie, urodził się bowiem 17 grudnia 1810 r. (Wesołość.) Ponieważ nikt się nie zgłosił, przeto dep. Dieden wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Marszałek stwierdził następnie, że zgłosiło się dotąd 378 członków i oświadczył, że następie posiedzenie odbędzie się w czwartek o godz. 10 i że nastąpi na niem wybór marszałka i prezydium.

Koniec o godzinie 1 minut 17.

Izba Panów.

(1 posiedzenie.)

Berlin, 16 stycznia godz. 2 1/2.

Marszałek zeszedł sesyji ks. Otto Stolberg z Wernigerode zagaił posiedzenie (trzykrotny okrzykiem na cześć cesarza poczem Izba wybrała tymczasowych sekretarzy. Nawnios-k hr. Schlieben zostanie wybrane dawnie 30, r. z dyum.)

Db Izby nadeszła następująca interpelacya bar. Manteuffla: „W nawiązaniu do mowy od tronu, która podnosi trudne położenie rolnictwa, zwracam do rządu pytanie, czy oprócz zapowiedzianych rozporządzeń tenże zamierza uczynić dalsze jeszcze kroki w celu usunięcia wstępującego ciągle niedomagania rolnictwa.“ — W celu załatwienia tej sprawy, wyznaczono plenarne posiedzenie na jutro o godz. 2.

Koniec o godz. 2 min 40.

## KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 15 stycznia.

(Z dyplomacyi. — Z Budapesztu: wiec katolicki; secesya w stronnictwie rządowem.)

(☞) Oprócz księcia Leszczyca-Radolina, hrabiego Eulenburga i barona Radowitza, syna znanego pruskiego generała i ministra w roku 1852, jako kandydata na posadę niemieckiego ambasadora u dworu tutejszego wymieniają także postać niemieckiego w Stockholmie hr. Wedella, który przez kilka lat pełnił tutaj obowiązki attaché wojskowego ambasady niemieckiej. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że następcą ks. Reussa zostanie hr. Eulenburg. Baron Radowitz (jest to rodzina pierwotnie węgierska) pono jest zbyt ściśle związany z księciem Bismarckiem, względnie z hr. Herbertem. Ks. Radolin świezo „skompromitował“ się rozmową z księciem Ferdynandem Koburgskim i Stambulowem. Obawiają się tutaj, że przeniesienie jego z Carogrodu do Wiednia obudziłoby w Rosyi podejrzenie, jakoby polityka austriacka stawała się czynną! Niczego więcej nie obawia się hr. Kalnoky, popierany w tej mierze gorliwie przez dwóch następcy tronu, t. j. arcyksięcia Karola Ludwika, o którym krąży pogłoski, że zamierza wyjechać w wizytę do Petersburga.

Ambasadorowie, którzy w roku zeszłym zostali przysłani do Wiednia, teraz z okazji nowego roku urządzają solenne recepcye. Pierwsza odbyła się u nowego ambasadora hiszpańskiego Valezego. Dziś o godzinie 11 rozpoczęła się recepcya u nowego nuncjusza Arcybiskupa Agliardeggo. Gości przedstawiał szambelan ces. hr. Karol Clary. Pierwszy przybył wielki hofmistrz ks. Hohenlohe, prezes gabinetu ks. Alfred Windischgraez, kapitan gwardyi przybożnej generał ks. Jozef Windischgraez, marszałek Izby panów hr. Prantmannsdorf itd. Dalszy ciąg recepcyi odbędzie się jutro.

Jutro w Budapeszcie, w sali reutowej odbędzie się pierwszy ogólny zjazd katolicki. Zagai posiedzenie książę prymas kardynał Vaszary. Następnie przemówi prezes zjazdu hrabia Mikotaj Esterhazy, poczem zostaną wystawne adresy do Ojca św. i do króla (który jutro wyjeżdża do Węgier). Kanonik bedenburski ks. Poda wygłosi mowę na temat: „Czem jest kościół katolicki?“, Kanonik ostrzyhomski Stajner przemówi o obowiązkach katolików, adwokat peszteński Haydn o autonomii kościoła według wyobrażeń katolickich, adwokat presburski Oteska o małżeństwie według wyobrażeń katolickich; hr. Jan Zichy o nauce i wychowaniu katolickim; obrady zakończy mowa hr. Ferdynanda Zichejego. Jak donoszą depesze z Budapesztu, już dziś zjeżdżają się tam z całego kraju uczestnicy wieca. Cały episkopat oświetni go swą osobistością.

Tymczasem każdego dnia po kilku postów występuje z stronnictwa rządowem. Świezo oznajmili prezesowi klubu swe wystąpienie hrabiowie Teodor Bathyany, Teodor Szecheny, Karol Pongraty, i jeszcze kilku innych. Dotąd wystąpiło 10 ciu, ale nie nlego wątpliwości, że przed rozpoczęciem rozpraw o projektach kościelno-politycznych wystąpi z stronnictwa rządowem co najmniej 40 posłów, pomiędzy nimi naturalnie wszyscy duchowni. Organa rządowe udawają, jakoby ta przewidywana od dawna secesya była rzeczą całkiem obojętną. Ale pominąwszy fakt, że stronnictwo rządowe traci bardzo wybitnych członków, rząd ostatecznie zdoła przeprowadzić swoje projekta jedynie za pomocą skrajnej lewicy, a w takim razie korona nie będzie miała żadnego powodu, za twierdzić takich anormalnych uchwał.

## Niemcy.

\* Berlin, 16 stycznia. Dziś o godz. 11-tę przed południem odbyła się w białej sali królewskiej zamku uroczystość otwarcia sejmu pruskiego. Akt ten poprzedziło nabożeństwo dla katolików w kościele św. Jadwigi, dla ewangelików w kaplicy pałacowej. Na białej sali zebrali się bardzo licznie

posłowie obydwóch Izb. Po prawej stronie stanął ks. Henryk i ks. Leopold z dostojnikami dworu i generałami, po lewej pruscy ministrowie z prezesem swoim hr. Eulenburiem na czele. Prezes ministrów oznajmił cesarzowi, iż sejm się zgromadził, poczem gwardya królewska weszła do sali, poprzedzając cesarza, który wolnym krokiem doszedł do tronu i zajął na nim miejsce. Prezes ministrów wręczył cesarzowi tekst mowy, którą tenże odczytał donośnym głosem. Z większym naciskiem odczytał cesarz w mowie miejsca, które zapowiadają nową organizacyą finansów i w końcu, kiedy mowa o walce zapatrywań i interesów. Mowy wysłuchano w milczeniu głębokim bez oklasków. Następnie hr. Eulenburg z polecenia cesarza oświadczył, iż sejm został otwarty. Kiedy cesarz zstąpił z tronu, zabrzmiał trzykrotny okrzyk na cześć jego.

Projekt, dotyczący utworzenia Izby Różniczych, który ma zostać przedłożony sejmowi pruskiemu, zawiera w sobie pism niemieckich przepis, że placący podatek gruntowy od 3 marek począwszy mają prawo do wyborów. Wybory są bezpośrednie. Jeden właściciel ziemski może wybierać 1/3 wszystkich walmarów swego okręgu. Do zadań Izby Różniczych wcielono także kwestyą zamieniania wypowiedzialnych hipotek na renty amortyzacyjne. Rząd podobno przez Izby Różnicze chce zastąpić centralne związki różnicze, to ostatnie atoli mają istnieć także obok Izby Różniczych. Co do rozwiązania kwesty obciążenia własności ziemskiej przy pomocy Izby Różniczych, to rząd przypuszcza, że obecnie w przecięciu mała i średnia własność ziemska jest obciążona w trzeciej części, wielka własność zaś już do połowy.

Augsburska „Abendztg.“ donosi, że stan zdrowia ks. Bismarcka znowu jest niepomyślny w skutek zmiany powietrza. Do gwałtownych bólów nerwicznych przyłączył się silny katar. Następstwa choroby, przeżył w Kissingen, nie są dotychczas usunięte.

Związek wolnośników wystosował do parlamentu petycyę, która się zwraca przeciw § 166 kodeksu karnego. Związek domaga się, aby zniesiono paragraf, który przepisuje kary za znieważanie stowarzyszeń religijnych lub ich urzędników.

Z mowy, jaką cesarz miał do generałów komenderujących w dzień Nowego Roku, dotychczas nie doszło do wiadomości publicznej. Jedno z pism berlińskich dowiaduje się rzekomo, że dotychczas ona hanowerskiego procesu oficerskich, wybróczył mody i dręczenia żołnierzy. Bardzo to prawdopodobne, że cesarz poruszył w swój mowie te trzy przedmioty, które w roku zeszłym opinia publiczna tak żywo się zajmowała; atoli spóźniona ta wiadomość polega, jak się zdaje, tylko na domysłach.

Marzałkiem Izby deputowanych mianowanym zostanie dotychczasowy marszałek p. Köler, pierwszym wiceprezesem baron Heeremann, drugim dr. Eiberfeld (nar. lib.).

## Telegramy.

Massa, 16 stycznia. Wczoraj wieczór w Avenza padły strzały na pociąg kolejowy; nikt nie jest ranny. Podobnego zamachu dopuszczono się na pociąg kolejowy między Seravezza a Massa.

Carrara, 16 stycznia. Bandy uzbrojone usiłowały wedrzeć się do miasta. Zandarmerya udaremniła ten zamiar, dając ognia do napastników. Mimo to udało się buntownikom rozbroić strażników celnych.

Rzym, 16 stycznia. Dzisiaj po południu w pobliżu Santa Lucia, kilometr od Massy, wojsko starło się z bandą 200 zbrojonych anarchistów, którzy się jednak cofnęli.

Rzym, 16 stycznia. W pobliżu Massy przyszło do walki pomiędzy rewolucjonistami a kawalerją, dwóch przywódców rozruchów poległo.

Rzym, 16 stycznia. Agencya Stefania donosi z Palermo, zaprzyszczano tam przywódcę związku robotniczego Garibaldięgo Borsę, oraz dwóch wpływowych przywódcy Bernarda Verro i doktor Barboto.

Rzym, 16 stycznia. Pod Torano w pobliżu Carrary przyszło do starcia. Kilku anarchistów zostało zabitych, wielu poranionych; wojsko nie odniosło żadnej straty. W Carrare, gdzie oczekiwano walki, zapanowała panika; wojsko obsadziło ulice.

Buda-Pest, 16 stycznia. Na konferencyi stronnictwo liberalnego przewodniczący zawiadomili o wystąpieniu 15 członków. Na zapytanie hr. Stefana Karolyego oświadczył prezydent ministrów Wekerle, że obietnicę, dane wyborcom, są jego zdaniem bezwarunkowo wiążące. Gdyby dotrzymanie ich okazało się niemożliwym, pozostaje tylko złożenie mandatu. Wekerle pragnie, aby stronnictwo uznało za kwestyę zasadniczą, że przeciwnicy przedłożenia kościelno-politycznych nie mogą pozostać nadal członkami partyi. Stronnictwo wśród żywych oklasków zgodziło się na żądanie Wekerlego.

Białogród, 16 stycznia. Wczoraj wieczorem rozesała się pogłoska o dymisji ministra oświaty Vesnicza. Wiadomość ta jest o tyle niedokładna, że wprawdzie Vesnicz zamierzał z osobistych powodów podać się do dymisji, obecnie jednak oświadczył gotowość zatrzymania nadal ministeryalnej teki.

Nowy Jork, 16 stycznia. Brazyljczy po wstąpieniu zaniechali oblegania Bagę z powodu przewagi wojska rządowego. Cofając się, zostali zaciepieni przez wojsko rządowe. Wywiązała się zacięta walka, podczas której zostali powstancy pobici. Straty ich wynoszą 400 zabitych, straty wojska rządowego mają wynosić 40 zabitych i 90 rannych.

## ELRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fornas, środa 17 stycznia.

Na uczczenie pamięci s. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożył: Z przeniesienia m. 1110,70. Ks. prob. Mojkiewicz z Przementu m. 6. Razem dotychczas m. 1116,70.

**\* Eksportacya zwłok s. p. Stefana Stablewskiego** do domu żałoby przy ulicy Królewskiej do kościoła św. Wojciecha odbyła się wczoraj o godz. 8 po południu. Kondukt żałobny prowadził JWks. Biskup Likowski w asyście dyakona i subdyakona, poprzedzony długim szeregiem alumnow tutejszego seminarium duchownego i licznego zastępu tak miejscowego, jak i zamiejscowego duchowieństwa, pomiędzy którem widzieliśmy także JJWwks. kanoników: Jedzinka, Dombka, Szodrskiego, Kubowicza, Krępcia, i Echansta. Przed trumną niósł p. hr. W. Benzelsterna Engeström na poduszce krzyż orderu Grzegorza W. Za trumną postępowała rodzina zmarłego i liczny zastęp obywatelstwa wiejskiego, oraz reprezentantów inteligencji poznańskiej.

Dzisiaj o godzinie 10, po odpiewaniu wigilii przez miejscowe i zamiejscowe duchowieństwo, odprawił żałobną msz. JWks. Biskup Likowski w asyście alumnow seminarium duchow. Mszy tej wystąpił na tronu Najprzew. ks. Arcypasterz. Na ambonę wstąpił potem proboszcz świętomarciński ksiądz dr. Lewicki i w wymownych słowach skreślił przykłądny żywot Zmarłego. Mowę tę podamy jutro w całej rozciągłości w piśmie naszym. Kondukt żałobny odprawił sam ksiądz Arcypasterz w towarzystwie księży kanoników Kubowicza, Krępcia i Echausta, i całego prawie duchowieństwa miejscowego. Kościół był przystrojony w zieleń — a zapełniły go tłumy publiczności wszystkich stanów.

**\* Z rozkazu Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza** została wydana w Drukarni Kurjera książeczka, mieszcząca nabożeństwo Adoracyi Najsw. Sakramentu, która winna znaleźć się w ręku wszystkich wiernych, na co zwracamy uwagę przedewszystkiem czcigodnego Duchowieństwa naszego i czytelników naszych. Książeczkę tę raczył Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz sam zaopatrzyć w następujące polecenie:

„Książeczkę niniejszą polecam najusilniej Duchowieństwu i Wiernym obydwóch Moich archidiecezyi i mam nadzieję, że się przyczyni do podniesienia czci Najświętszego Sakramentu. Oby przez większą część i gorętszą miłość naszą do Pana Jezusa ze Zródła nieustającej łaski na serca wiernych pomoc, pociecha i pokój spłynęły. Dan w Poznaniu dnia 28 grudnia 1893.

† Floryan,

Arceybiskup Gniezka i Pozn. Cena książeczki o 151 stronnicach wynosi tylko 30 fen., z przesyłką 40 fen. Przy odbiorze 100 egzemplarzy przesyłka franko.

**\* Kalendarzyk Nieustającej Adoracyi Najsw. Sakramentu.** Archidiecezya Poznańska. Dekanat Obornicki. Dnia 19 stycznia w Boruszynie, 20 w Cerekwicy, 21 w Chojnicy, 22 w Kaźmierzu, 23 w Kiekrzu, 24 w Ludomach, 25 w Objezierzu, 26 w Obornikach, 27 w Rzycku, 28 w Polajewie, 29 w Różnowie, 30 w Ryczywole, 31 w Sobocinie, dnia 1 lutego w Szamotułach.

Diecezya Gnieźnieńska. Dekanat Gnieznowski. Dnia 18 stycznia w Grabiu, 19 w Murzynowie, 20 w Ostrowie, 21 w Wierchosławicach, 22 w Parchaniu, 23 w Pieraniu, 24 w Pionkowie, 25 w Polcu, 26 w Szadłowicach.

**\* Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis p. M. Skirmunt'a po raz pierwszy komedya W. Sardou: „Stary kawalerowie“.

Biletów abonentowych nabywać można w składzie B. Szulczerewskiego przy Wilhelmowskim placu. Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łozę parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

**\* Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

**\* Duchownym,** którzy przed lub po [swej] ordynacyi byli czynni jako nauczyciele etatowi w publicznym zawodzie nauczycielskim, mają być według przyszłego etatu lata te polizowane tak samo, jakby je byli spędzili w służbie kościelnej.

**\* Starosta krajowy dr. Dziembowski** wybrany został, według doniesienia urzędowego, ze stanu chlebobdów różniczych tymczasowym członkiem zastępującym urzędu zabezpieczenia rzeszy.

**\* Policja wykryła** wczoraj siedmiu ptaszników, którzy od dłuższego czasu zatrudniali się chwytaniem ptaków śpiewających (czytliwych iszerygłów). Przy zarządzonej w ich mieszkaniu rewizyi znaleziono i zabrano wielkie mnóstwo tych ptaków. Sąd zajął się już tą sprawą.

**\* W hotelu Wiktorya** zarządziła wczoraj silna eksplozya gazu dość znaczne spustoszenia. Wskutek niezamknięcia rury gazowej, znajdującej się przy sali, przyległej korytarz i sienie napełniły się gazem. Wybuch spowodował chłopcę ze składu lamp firmy Sch., przywołany dla naprawy lamp, zapaliwszy zapalnik na korytarzu, aby sobie poświecić. Eksplodujący gaz wysadził drzwi wchodowe do sali i potrzaskał wszystkie szyby na sali i korytarzu. Chłopiec wyszedł jeszcze dosyć szczęśliwie z tego wypadku, bo tylko z opaloną i pokaleczoną szkłem twarzą i osmalonemi włosami.

**\* Rozporządzenie policji** poznańskiej określa jako czas, w którym odbywa się nabożeństwo, w niedziele i święta, od godziny 9 1/2—11 1/2 rano, modyfikując w ten sposób dawniejszy przepis policyjny z dnia 28 sierpnia 1871 roku, naczynający na nabożeństwo popołudniowe godziny 2—4. Odtąd więc w Poznaniu do godziny 9 1/2 rano i od godziny 9 1/2 przed południem nie potrzeba zasłaniać okien wystawnych, lecz wolno wystawiać towary na widok; sprzedaż w restauracyach, cukierniach i szynkowniach jest nieograniczona, dozwolone są wszelkie głośne zebrania i zabawy na miejscach publicznych, jako to kulanie w kręgle, strzelanie do tarczy i ptaków, przedstawienia teatralne, widowiska w budach, kabinatach itp. karusele, pochody publiczne, polowanie na grantach miejskich (z wyjątkiem polowania z naganą i psianią). Jedyny wyjątek stanowią koncerty, które muszą się kończyć o godzinie 8 rano, a mogą się zaczynać dopiero o 4 godzinie po południu. Powszechnie rozporządzenie rozciągnął przez policję także na gminy wiejskie: Jezycę, św. Łazarz, Wilgę i Berdychowo z Piotrowem.

**\* Gniezno.** Kółko śpiewackie urządziło wczoraj wieczorem na sali Kosznickego przedstawienie amatorskie, w którym publiczność wzięła liczny udział. Czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne. — Do egzaminu abiturynckiego zgłosiło się w tutejszem gimnazjum 7 prymanerów wyższych.

**\* W Trzemesznie** dawalo wczoraj wieczorem na sali

Kliszewskiego Towarzystwo przemysłowe przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Sala była przepelniona widzami.

**\* Mielzyn.** Wies Rudy, obejmująca 1000 morgów, z całkowitym sprzętem i inwentarzem nabył od p. Christmanna p. Mliki z Wągrówca za cenę 180,000 m.

**\* Dorocze Walne** zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Inowrocławiu odbędzie się w piątek dnia 19 stycznia 1894 wieczorem o godzinie 9 w lokalu druha Niklewskiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Komunikaty zarządu. 4) Komunikat o przyjęciu członków. 5) Sprawa nauczyciela płatnego. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej kasy i biblioteki, i wnioski o udzielenie pokwitowania. 7) Sprawozdanie sekretarza z czynności Zarządu za rok ubiegły. 8) Złożenie urzędu całego Zarządu. 9) Wybór Zarządu i komisji celem urządzania uroczystości w roku bieżącym. 10) Wolne wnioski i skrzynka zapytań. Goście mile widziani! — Czołem!

Zarząd Tow. Gimnastycznego „Sokół“ w Inowrocławiu.

**\* Gostyn.** Towarzystwo przemysłowe urządzi w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 7 1/2 wieczorem, na sali hotelu p. Jankiewicza, teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Narcyzona“, komedya w dwóch aktach, „Surdut i siermiega“ obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami. Biletów nabyć można w handlu żelaza p. B. Swinarskiego i przy kasie, godzinę przed przedstawieniem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza uprzejmie. Zarząd.

**\* Wałcz.** Zmarła niedawno temu właścicielka ziemska Jungermann z Szynycha zapisała, jak donosi „Gesell.“ dobra swe wraz z całym inwentarzem kościołowi katolickiemu z warunkiem założenia w nich klasztoru. W celu wykonania tego zapisu zwiędzał już Szynych opat Kalkmann z Olenbergu pod Lanterbachem w Alzacyi, który zajmie się tą fundacyą. Budowa klasztoru ma się rozpocząć na przyszły wiosnę.

**\* 50-letni jubileusz kapłaństwa** w bieżącym roku obchodzić będzie w diec. chełmińskiej jeden kapłan, i to 14 kwietnia ks. lic. Juliusz Prądzyński, dziekan parafy przy tynie w Pelplinie. 25 rocznicę kapłaństwa obchodził 5 księży. 1 sierpnia ks. Aleksander Jabłoński, dyrektor nauczycielskiego seminarium w Tucholi, ks. proboszcz Andrzej Block z Żarnówca, ks. dziekan Edward Schulz, proboszcz w Sypniewie, ks. proboszcz Franciszek Lange w Chełmnieu i ks. prob. Wiktor Schlegier w Grucznie.

**\* Chłopca** opuszczonego przez swą matkę, wdowę po adwokacie P., o którym pisaliśmy swego czasu, odszukano w szpitalu dziecięcym w Warszawie. Zapłakanego podrutka podjął jakiś sluga hotelowy i oddał go policyi.

**\* W Prudniku** na Górnym Śląsku odbędą się wybory ścielejsze pomiędzy Delochem (kand. niem.) a panem Strzodą (kand. polskim). Pierwszy otrzymał 3896 głosów, ostatni 3419.

**\* Humorystyka:** W Żernikach, wsi kolonizacyjnej, siedział w karczmie polski chłop i zajął kawal cięba z zikiem. Przyszedł do niego kolonista, a nie znając tego rodzaju sera, pyta go: „Was — essen Sie Brod mit Kalk?“ Chłop umiejący po niemiecku, objaśnił kolonistę i zapytał go: „und was essen Sie?“ „Nur Wurst und Semmel!“ — Po roku spotyka tenże sam włościanin tegoż kolonistę, wracającego z Żernik i pyta go: „Was bringen Sie?“ — „A Hering“, brzmiała odpowiedź. „Nasz chłop: „Na — Sie essen ja bloss Wurst und Semmel?“ Na to tamten: „Ja! Wurst ist alle — und von den verfluchten Heringen ist schon mein Magen ganz grün geworden!“

Antyentyczne!

**\* Pewnego złotnika** w Kolonii schwyła policya na wyrabianiu fałszywych pieniędzy. Korzystając z niskiej walty srebra, wybijał on jedno i pięciomarkówki z czystego srebra. Przy odbytej w jego domu rewizyi odkryto cały warsztat menniczny, dobrze zaopatrzony. Znaleziono tam i skonfiskowano wielką prasę balansowa, dokładnie wykonane matryce i inne przyrządy, oraz worek napełniony wtybitemi już monetami.

**\* Piszą z Krakowa** dnia 14 b. m.: „Antoni Hawelka, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł tu dzisiaj w niedzielę w 55 roku życia na chorobę sercową. W zawodzie handlowym pracował najpierw w Kętach, potem w Przemyślu, wreszcie w Krakowie w znanych handlach panów Fuchsa i Wentzla. Po latach pracy niesamodzielnej, stworzył własny dom handlowy najpierw przy linii A. B., potem przeniósł go do Krzysztofów, gdzie dotąd zajmuje olbrzymi lokal parterowy. Dom ten handlowy pracą swoją, energią znanstwem i doбором materyałów, postawił na pierwszorzędnym stanowisku; sławę kupiectwa polskiego wsparł dzielnie, a jego firma znana była nie tylko w kraju, ale daleko po za jego granicami i zawsze nadzwyczaj szanowaną dla rzetelności i fachowości kupieckiej. W czasach, gdzie brak energii i rzetelności jest chorobą społeczną, a rozwój wielkich przedsiębiorstw tak rzadkim zjawiskiem — rzetelność Hawelki i jego dzielność kupiecka zasługują na wielkie uznanie, tém więcej, gdy na tém polu pracę i energię rozwijał nam na leży. On dał dobry przykład tych cnot. Co nieważne, wykształcił i natchnął swoim duchem szereg dzielnych kupców, którzy wstąpili w ślady szefa i dobrze służą kupiectwu, tworząc w niem tak pożądaną i potrzebną żywość rodzimą. Hawelka owoców pracy swojej używał na dobre cele: ratował i wspomagał po cichu prawdziwie biednych; w ostatnich dniach jeszcze ciężko choremu akademikowi przesał 100 złr. Porobił podobno liczne i poważne zapisy na cele dobroczynne. Cześć pamięci człowieka prawdziwej i rzetelnej pracy!“

**\* Jak wielką** w Austrii mają Niemcy przewagę, o tem świadczy wyższe szkoły. W r. 1893 było 179 gimnazjów; z tych 55 przypada na Czechy, 29 na Galicyę, 26 na niższe ks. Austryackie, 21 na Morawę. Językiem wykładowym był w 98 gimnazjach język niemiecki, w 41 czeski, w 34 polski, w 8 różne języki, w 4 włoski, w 3 serbsko-chorwacki, w 1 rusiński.

Resznych szkół istniało 79; z tych w Czechach 21, w niższym ks. Austryackim 16, na Morawie 15, w Galicyi 4. W 57 realnych szkółach był wykładowym językiem niemiecki, w 14 czeski, w 4 polski, w 3 włoski, w jednej serbsko-chorwacki.

Galicya liczy 6,774,000 mieszkańców, Czechy 5,907,000, Morawa 2,277,000, a niższe ks. Austryackie 2,743,000 mieszkańców. Czechy są znacznie mniejszą posiadają prawie dwa razy tyle gimnazjów, co Galicya. Mała Morawa tylko 4 mniej, aniżeli Galicya.

Jaskrawym jest ów stosunek przy szkołach realnych. W Czechach przypada jedna szkoła realna na 322,571 mieszkańców, w Galicyi jedna szkoła podobna na 1,693,500 mieszkańców.

**\* Kolosalny szczer.** Jeden z rzeźników w Brucksi schwytał w tych dniach w swój jatce kolosalnego

szczerza, mającego wraz z ogonem około metra, a wagi około 4 kilogramów. Jest to więc zwierzę, większe od wyrosniętego kota! Rzeźnik schwytał olbrzymą rodzaj szczerzego przy pomocy worka, w chwili, gdy zwierzę pożerało małego pieska. Zdobycy ofiarowano już za ten egzemplarz 500 franków, wolał go jednak wystawić w swój jatce na widok publiczny, gdyż to ściągala liczne tłumy widzów.

**\* Nową rachubę czasu,** według t. zw. systemu średnio-europejskiego, zaprowadziła u siebie z dniem 1 b. m. Dania, z jednym wyjątkiem dla zbyt odległych wysp Faröerskich. Wszystkie zegary w Danii, które obowiązywały dotąd czas kopenhaski, zostały wskutek tego urzędowo w dniu 1 stycznia posunięte naprzód o 9 minut 41 sekund.

**\* Dzień jeden w Kamerunie.** Dola żołnierza niemieckiego, posłanego do czarnej części świata w roli cywilizatora i zdobywcy, nie jest wprawdzie świetna, ale też z drugiej strony nie można ję nazwać zbyt opłakana. Jest ona nawet dość znośna, jak się pokazuje z listu, który w tych dniach otrzymał z Kamerunu artysta dramatyczny Konrad Draher w Wiedniu. W liście tym, datowanym z Mpororo, kapitan Langheld tak opisuje dzienne zajęcia żołnierza niemieckiego:

„O godzinie 4 i pół rano rozlega się pobudka, a zanim przebrzmiał, trzeba szybko wyskoczyć z łóżka, bo czarna służba zaczyna z nieopisaną szybkością zrywać namioty. Zaledwie zdąży się wypić filiżankę cacao, a już trzeba ruszać w gęstwinę. Rosa lśni na trawach, powietrze jest chłodne, ciało przebiegają zimne dreszcze. Pospieszny wymarsz rozgrzewa. Otacza nas głęboka cisza. W tem dochodzi naszych uszu metaliczne pianie perlic — szczerkanie wielkich małp psich mu wotrze i wkrótce na całej linii rozbrzmiewa koncert, który mógłby kamienie zmiekczyć i ludzi w szalę wprawić. Woda rzeki błyszczy przed nami. Raz, dwa, trzy, już siedzimy na grzbiatach naszych czarnych towarzyszy, którzy upatrzywszy bród, przenoszą nas na drugą stronę. Słońce afrykańskie zaczyna dopiekać, ale daleko i szeroko nigdzie drzewa, nigdzie chłodu. Pot występuje wszystkimi porami. Przed nami zrywa się antylopa i znika w szalonym pedzie. Maszerujemy dalej, upał staje się nieznośnym, a manierka się wypróżnia. Nareszcie przybywamy do obozowiska, lecz ach! woda w kałużach jest czarna i można ją pić tylko ze wstrętem. Lecz pragnienie dokuca. Tymczasem czarni rozbili namioty, warząmy herbatę i zjadamy konserwy. Zjawia się naczelnik plemienia murzynskiego, przynosi gołębie, barany i koze, za co otrzymujemy trzy metry czerwonej lub białej materii. Gły układy się toczą, zapada zmrok. „Chakulla taljari!“ — wołają czarni, co znaczy: „Jedzenie gotowe.“ Dostajemy zupę, perlicę, którą upolowano po drodze, i tarte słodkie kartofle. Potem pije się znowu herbatę, i gdy na niebie wschodzą gwiazdy, zapadamy w sen... marząc o dalekim domu rodzinnym. O godz. 9 wieczorem trąbią na spoczynek, strażę zbijmąją swe stanowiska, głęboka cisza zalega w obozie. Tak nam tu dzień upływa.“

**\* Wigilia Bożego Narodzenia w Wenecyi.** Cześć dla nas choinki, tém w dniu wigilii są dla mieszkańców Wenecyi drzewa lanowe; zdobą one w dniu tym ulice, sklepy i najbiedniejsze nawet mieszkania. Nie noszą one cacek, świec, zielonością swą jedynie umajając ten dzień uroczysty. Widok ulic miasta w wigilię jest bardzo piękny i wesoly. W roku zeszłym panowała prawdziwie wiosenna pogoda, po wąskich ulicach przesuwały się tłumy, cisnąc się i potracając nawzajem. Na San Lucca, San Bartolomio, naokoło Rialto, na San Paolo, odbywały się jarmarki. Wśród stósów najrozmaitszych towarów można było widzieć stare kopercztychy, partytury i książki wielkiej wartości. Nie ustawiają tu wcale straganów, lecz tylko stoliki, na których piętrzą się owoce, jarzyny i inne produkty. Co się nie mieści na stoliku, bywa składane na trotoarach, przechodnie muszą okrążać i wymijać różnorodne produkty i towary lub potykać się o nie co krok. Gdy noc zapadnie, każdy stolik bywa oświetlony dwiema świecami. Kaszany, pistacje, figi, daktyle, pomarańcze ułożone są w półkole, a przy każdym gustunku stoi, na straży jakby, laur wyniosły. Widok jest prawdziwie czarodziejski, zwłaszcza wieczorem, przy oświetleniu. Na targach tych wszystkiego prawie można dostać, oprócz — zabawek — a więc słodycze, bakalie, jarzyny, owoce, statuetki gipsowe, obrazy, książki, nuty itd. Rynek, na którym sprzedają ryby, przystrojony oświetlennie w liście, drzewa i wieńce. Dzwony siedmiedziesięć kościołów Królowej Adryatyki uderzają wreszcie; jest to jakby hasło do wieczery. Zasiadają do niej magnaci, różnie jak i niedarzę. Każdy w dniu tym spożywa, co Bóg dał, w cieniu drzewa laurowego.

**\* Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18 stycznia Katedry św. Piotra w Rzymie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3. Zachód o godzinie 4 minut 19.

## Składki.

\* Na kościół w Rawiczu: Pewna służąca z Ponieca 1 markę.

## Telegram giełdowy.

Be-liz, 17 stycznia 1894 roku. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	16	17	15	16
Pazenica spok.			85 90	85 60
na styczni	145 —	145 —	Consol. 4 1/2	107 30
na maj	149 —	149 —	Consol. 3 1/2	100 70
Zyto spok.			Pozn. 4 1/2 l. zast.	102 10
na styczni	127 —	127 —	Pozn. 3 1/2 l. zast.	97 —
na maj	131 25	130 25	Pozn. listy rent.	103 10
Olj rzep. stalej			Poznań. oblig.	95 30
na st. czerw.	48 50	46 70	Anstr. banknoty	163 30
na kwiecień maj	46 00	46 00	Anstr. renta sbr.	93 70
Okowita słabo.			Ros. banknoty	218 75
eksportowa	38 10	32 70	Ros. listy zastaw.	103 40
na styczni	36 80	36 30	Pols. 5 1/2 l. zas.	67 50
na kwiecień	37 80	37 30	Pols. likw. lis. zas.	64 50
na maj	38 —	37 60	Weg. 4 1/2 l. zas.	95 60
na czerwiec	38 50	38 —	Weg. 4 1/2 l. kor.	91 —
na lipiec	38 90	38 50	Anstr. kred. akcyje	216 25
spółwycza	52 60	52 20	Lombardy	41 60
Owies			Disconto com.	177 40
na styczni				176 50
Wypowiedziano:			Usposobienie:	
zyta węgpi			twierdził:	
okowity kw. eksp.	0,000	0,000		
„spoz.“	0,000	0,000		

Stenczi, 17 stycznia 1894 roku. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	16	17	16	17
Pazenica spok.			31 80	31 60
na kwiecień-maj	145 —	145 —	w miejsc. eksport.	31 40
na maj-czerwiec	146 50	146 50	na styczni	31 20
Zyto spok.			na kwiecień-maj	33 20
na kwiecień maj	126 25	126 35		
na maj-czerwiec	127 25	127 50	Petroleum	
Olj rzep. twierdził.			na styczni	9 —
na styczni	45 50	45 75	na miesiecu	9 —
na kwiecień-maj	45 70	45 75		

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI W BRZESIE. Zwroca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie...

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic, Poniński z Kościelca, Stablewski z Chłapowa, Sezaniecki z Mi...

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 8. Chłapowski z Lginia, hr. Szoldrski z żoną z Ży...

ADAMOZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Gnstowski i Kurnatowski z Królestwa Polskiego, Pawłowski z Wągrówca...

z Sędzina, Adam z Borku, Krause z Wrocławia, Guenther z Szczecina...

Stan powietrza.

Table with columns: Stacje, Baromet., Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels. Data: 16 stycznia 1894 r. o 8 godzinie rano.

1) Po południu deszcz. 2) Mglisto.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr., Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Data: 16, 17 stycznia 1894 r.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 17 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: odwilż. Okowita: słabiej.

Table: Ceny targowe w Poznaniu d. 17 stycznia 1894. Columns: Towar, piękny, średni, pośledni.

w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 m., 70-ta 30,00 m., kwiecień 50-ta --, m. 70-ta -- mkr.

Wrocław, 16 stycznia 1894 r.

Table: Postanowienia. Columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów.

Bydgoszcz 16 stycznia 1893.

Pszonica 130-135 m., gatunek pośledni 123-129 m., najlepsza ponad notowanie. Zyto 112-116 mkr., gatunek pośledni 108-111 mkr.

Hamburg, 16 stycznia. Okowita słabo, za stycznia luty 20 1/2 żąd. luty-marzec 20 1/2 żąd. kwiecień-maj 21 1/2 żąd.

Zaproszenie

zebranie, mające na celu utworzenie prowincjonalnego towarzystwa celem podniesienia żeglugi rzecznej i kanałowej...

PORZĄDEK OBRAD.

- I. Powitanie zgromadzenia. II. Pogląd na historię i działalność stowarzyszenia centralnego...

Komitet tymczasowy.

Witting, nadburmistrz i przewodniczący. Cegielski, tajny szambelan papieżki, poseł do sejmu i parlamentu. Dr. Dzielowski, starosta krajowy...

Udzieloną mi dnia 21 października 1879 r. przez p. Nepomucena Niemojowskiego plenipotencją, złożyłem dnia dzisiejszego...

Ignacy Niemojowski.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-ty...

Stacye Męki Pańskiej

plasko rzeźbione (haut-relief) z masy, w różnych wielkościach, artystycznie wykończone.

Groby wielkanocne, Rezurekcyonarze z stóśownami krzyżami, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, krzyże.

Marcin Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska 14, I-sze piętro, wchód przez bramę. Wszelkie reperacje wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuje się tanio.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

Świece ołtarzowe

wyrobione stóśownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów składających się z bławatów, konfekcyi damskiej...

Heyducki & Eichstaedt.

Advertisement for L. ZBORALSKI, Hurtny handel win, Wina węgierskie (tokajskie) i wino mszalne (vinum de vite).

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonania wszelkich prac pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak, do budowania organu i wszelkich reperacji takowych.

Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych J. STARK w Poznaniu, ulica Wilhelmska 21

W sobotę dnia 20-go stycznia o godzinie 9-tej odbędzie się na sali Bazarowej wieczór Kola Towarzyskiego.

A. Andruszewski, Ryerska ulica Nr. 36. Magazyn mebli i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Całkowita wyprzedaż. Celem zupełnego zwinienia naszego handlu urządzamy całkowitą wyprzedaż i polecamy materje jedwabne i wełniane na suknie, stołowne, płótna, firanki...

MEBLE w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane...

J. Zeyland. Osoby panienki przyjeżdżające do Poznania na dłuższy lub krótszy pobyt, znajdą wygodne pomieszkanie, stół i usługę przy ulicy Lipowej nr. 3, parter.

Kasyer organista samotny, dobrze polecony, pragnie przyjąć obowiązki zaraz lub od 1. 4. 1894. Bliż. wiad. w Eksp. Kuryera Pozn. pod lit. J. G. 1078.